Nr 175. Dnia 10 Sierpnia. Czwartek. Dnia 29 Lipca (10 Sierpnia) 1876 r.

Prenumerata „Kurj. Warsz." wynosi w **Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie kop. 40, za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5.
Numer pojedyńczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie **r. sr. 8,** (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 k. 90, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: S. Wawrzyńca Męczennika.
Jutro: SS. Zuzanny i Dygny PP.
Sobota: S. Klary Panny.
Niedziela: SS. Hipolita i Kassjana.

Wschod słońca o godzinie 4 m. 35.
Zachód „ „ 7 m. 34.

Długość dnia godzin 14 minut 59.
Ubyło „ „ 1 „ 48.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawsk." PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Poniedziałek: S. Euzebiusza Wyznawcy.
Wtorek: W*niebowz. N. M. Panny.*
Sroda: S. Rocha Wyznawcy.
Czwartek: S. Anastazjusza Biskupa.

OGŁOSZENIA W SAMYM KURJERZE ALBO W DALSZYM CIĄGU TAKOWEGO OPŁACAJĄ SIĘ PO JEDNAKOWEJ CENIE.

— W dniu dzisiejszym przypada doroczna uroczystość Ś-go Wawrzyńca Męczennika, która w przyszłą niedzielę obchodzoną będzie Odpustowem Nabożeństwem w kościele Ś-go Stanisława na Woli.

— Na zasadzie ustępu b. art. 2 Najwyżej zatwierdzonego Postanowienia Komitetu do spraw Królestwa Polskiego o zwinięciu Komisji Rządowej Sprawiedliwości, korespondencja co do przedstawień do pensji emerytalnej i wsparć dla osób wydziału sądowego, spadłych z etatu, z powodu reorganizacji sądowej w Królestwie, poruczoną została Starszemu Prezesowi Izby Sądowej Warszawskiej, który podaje do wiadomości, że uwolnieni od służby i spadli z etatu urzędnicy i oficjaliści wydziału sądowego, jak również pozostałe po nich wdowy i nieletnie dzieci, dla wyjednania przypadającej im z prawa pensji emerytalnej lub wsparcia, winni na przyszłość zgłaszać się wprost do Starszego Prezesa Izby Sądowej Warszawskiej z prośbami na papierze stemplowym ceny kop. 40, z dołączeniem takiegoż stempla lub marki, dla dokasowania do przedstawienia do Komisji Emerytalnej.

W prośbie należy wskazać miejsce zamieszkania podającego, jak również nadmienić, z której kasy życzy sobie pobierać pensję lub wsparcie.

Prócz tego, stosownie do istniejących przepisów, do prośby dołączone być winny następujące dowody:

A. Co do urzędników i oficjalistów.

1) należycie ulegalizowany akt urodzenia, lub w braku onego akt znania;

2) protokół instalacji lub inne świadectwo udowadniające, od jakiego czasu urzędnik lub oficjalista rozpoczął pełnić obowiązki i pobierać płacę;

3) dowody, wykazujące dalszy przebieg służby i nominacje na urzędy;

4) uwolnienie od służby;

5) świadectwo właściwej kasy gubernialnej, przekonywające o opłacie należnej składki emerytalnej za ostatnie lata;

6) w razie, jeżeli urzędnik stara się o pensję z powodu choroby, świadectwo lekarskie, potwierdzone przez Wydział Lekarski Rządu Gubernialnego.

B. Wdowy i nieletnie dzieci pozostałe po urzędnikach i oficjalistach, prócz wymienionych wyżej dowodów, winny przedstawić ulegalizowane, stosownie do przepisów:

1) akt zejścia męża lub ojca;

2) akt małżeństwa;

3) akty urodzenia nieletnich dzieci — i

4) świadectwo miejscowej władzy policyjnej, potwierdzone przez Rząd Gubernialny, a w Warszawie przez Ober-Policmajstra, przekonywające, że wdowa nie była z mężem rozwiedzioną ani rozłączoną i że tak ona jak i jej dzieci nie znajdują się w żadnym przypadku wyłączającym od prawa do pensji emerytalnej.

C. Wdowy i dzieci po emerytach winny składać tylko dowody wymienione pod lit. B. (Dz. W.).

— Prezes sądu okręgowego warszawskiego podaje do wiadomości powszechnej, że mianowanie p. o. pod prokuratora przy sądzie policji poprawczej w Warszawie, Władysława Rutkowskiego, na posadę komornika sądowego przy sądzie okręgowym warszawskim, z powodu odmowy tegoż Rutkowskiego, należy uważać za niebyłe. (Dz. W.).

— Prezes zjazdu warszawskiego sędziów pokoju, na zasadzie § 9-go przepisów z 25 maja 1874 roku, co do osób, którym służy prawo zostania obrońcami przysięgłymi do spraw sądowych, podaje do wiadomości powszechnej, że przez postanowienie zjazdu warszawskiego sędziów pokoju, uzyskały świadectwa, dające prawo być obrońcami przysięgłymi w okręgu warszawskim sędziów pokoju, następujące osoby: kandydat praw, Adam Perl, b. obrońca sądowy Adam Śpiewak, kandydat praw Tytus Olszowski, kandydat praw Wojciech Grabowski, kandydat praw Adolf Suligowski, kandydat praw Michał Rosenbach, kandydat praw Benedykt-Henryk Kronenblech. (Dz. W.).

— Na zasadzie przepisów Najwyżej zatwierdzonych 25-go maja (6 czerwca) 1874 roku, z rozporządzenia zjazdu sędziów pokoju okręgu warszawskiego, udzielone zostały świadectwa dające prawo być obrońcami przysięgłymi do spraw sądowych w okręgu warszawskim sędziów pokoju na 1876 rok: Tomaszowi-Henrykowi hrabiemu Łubieńskiemu i kandydatowi praw, Teodorowi Konitzowi. (Dz. W.).

Wiadomości miejscowe.

= Do Warszawy poczyna już powoli zjeżdżać ptastwo jesienne, przepędzające lato w górzystych urwiskach Karlsbadu, lub w uroczych dolinach Styrji, lub też w mniej lub więcej pięknych okolicach innych *badów* niemiecko-czesko-francuzko-węgierskich. Na sezon zaś obecny wybierają się ludzie pracy, którzy dotychczas zajęć swych nie mogli opuścić. O ile nam wiadomo sezon końcoletni jest stosunkowo tanim u wód lądowych, w kąpielach zaś nadmorskich, jako rozpoczynający właściwą epokę kąpielową, stanowi kosztowny wstęp do rozkoszy morskich. Dla tego więc osoby, którym przepisano przepędzić parę tygodni nad morzem po ukończeniu kuracji u wód mineralnych, w połowie dopiero jesieni wybierają się nad morze dla oszczędzenia kosztu przystępniejszego już wówczas pobytu. Mówiąc o wodach mineralnych, zaznaczyć należy, że istniejące w mieście naszem instytuty wód sztucznych ogłosiły już drugi sezon, który jednak w połowie nawet nie dorównywa pierwszemu pod względem liczby pijących wody osób.

= Kopalnie i zakłady w Dąbrowie Górniczej, nabyte przez p. Plemiannikowa, ze współudziałem francuzkich kapitalistów, po wniesieniu do skarbu przypadającej w dniu 5-tym b. m. raty, mają być oddane nowo-nabywcom. PP. Chaper i Waliszewski Czesław, inżenierowie technicy, reprezentujący dotychczas kompanją, bawią od kilku tygodni w Dąbrowie, zajmując się bliższem zapoznaniem ze stanem kopalń i zakładów, jak niemniej z warunkami miejscowymi, których zbadanie przy układaniu planów rozwoju przyszłej produkcji jest niezbędnem. O ile nam wiadomo, kopalnie prowadzone być mają na sposób francuzki.

= Wczorajszy występ pani Zimajerowej w „Sztuce przypodobania się" w roli wicehrabiego de Letoriéres stwierdził w ogóle zdanie nasze o tej artystce, powzięte przy pierwszym jej debiucie. Pani Zimajerowa może być bardzo pożyteczną dla sceny warszawskiej do operetek, krotofil i w ogóle do ról, które wymagają ze strony aktorki śmiałości, werwy—i ruchliwości; w komedji, a szczególniej tam, gdzie rola jej może wchodzić w całość sztuki, jako czynnik estetyczny i psychiczny, zadanie jej byłoby o wiele trudniejsze.

Młodziutki de Letoriéres podbija serce przez zręczność i dowcip, ale zaczepia je i budzi dla siebie ich sympatją przez wdzięk wrodzony i pańskość. W tym trzpiocie musi być coś z magnata francuzkiego z czasów Ludwika XV, a tem czemciś jest elegancja w mowie, w ruchach i w całem obejściu się z drugimi. Tymczasem pani Zimajerowa zapomina o tem, lub też trafnych intencji uwydatnić nie może. Jej wicehrabia jest sobie uniwersalnym szałaputem, trochę z pozoru przywłaścicielem tytułu, który nosi, trochę trywialnym i zepsutem dzieciakiem. Sprawia to zbytnie szarżowanie roli, która przedstawioną postać obrzuca cieniem pospolitości.

KRONIKA TYGODNIOWA.

(Dokończenie. — Patrz Nr 174.)

Letnie mieszkania są tak ważne dla obywateli naszego grodu, młodzi ekonomiści tyle o nich napisali artykułów rozumowanych, że niżej podpisany, mając z jednej strony zbyt mało czasu do rozumowań o tym przedmiocie, a z drugiej — pragnąc przekonać się o rzeczywistym stanie wiejskich mieszkań, postanowił zbadać je naocznie i w tym celu wysłał jednego ze swych oficyjalistów do Grodziska.

Oto treść otrzymanego raportu.

Pełnomocnik mój opłaciwszy na kolei prawem przepisane kopytkowe, bez wielkich umysłowych, moralnych i fizycznych wysiłków dostał się na stacyją, około południa.

Dzień był gorący, człowiek mój zatem pragnąc sobie na koszt swego chlebodawcy pozwolić, zażądał limonijady. Ponieważ jednak dźwięk tego wyrazu zdawał się być zupełnie obcym bardzo przyjemniej osobie stojącej za bufetem, pełnomocnik mój więc poprosił o cytrynę, wodę i cukier.

Nastała chwila milczenia, w ciągu której oficyjalista mój przypatrywał się obszernemu salonowi klassy drugiej, studyjował niezmierne wagony ważące po kilkaset centnarów każdy i podziwiał rozścielający się przed jego oczyma widnokrąg. Tam Pruszków, tam Błonie, tam Skierniewice, a dalej.... nieskończoność!.... myślał mój pełnomocnik.

Nagle zapytano go z bufetu:

— Czy pan kazał co podać?...

— Prosiłem o cytrynę i cukier.

— Widzisz, mówiłam że cytrynę!... Poproś pani.

....Niebo bez chmur, wiatr swobodnie przewiewa we wszystkich kierunkach, a dwie pary szyn niby dwa ramiona cywilizacji...

— Ten pan prosi cytryny! odezwał się znajomy głos.

— Cytryny?.... spytał ze zdumieniem pełnem godności inny głos.

— Czego on chce?... zaszemrano w kuchni.

— No cytryny, przecie słyszysz!...

— Aaa... cytryny!

— Mamy tylko pół cytryny! odpowiedział memu plenipotentowi głos niewieści, w którym obok słodyczy dźwięczała stanowczość i powaga.

— Mamy tylko pół cytryny i nie możemy sprzedać, —powtórzyła bufetowa.

— Pół cytryny!... pół cytryny!... powtórzono w kuchni, w salonie trzeciej klasy, w pokoju damskim, na platformie...

Oficjalista mój niepomny na obecność dam uniósł się, naturalnie tylko w głębi poczucia swojej własnej godności i okiem feljetonisty rzucił po sali, w zamiarze znalezienia księgi zażaleń. Nie dostrzegł jej wprawdzie, lecz natomiast znalazł: „Przepisy dotyczące utrzymywania książki zażaleń" i odczytał co następuje:

„§ 2. Książki zażaleń wraz z przyborami do pisania winny być wystawione w salonach stacyjnych lub w bufetach, w miejscu widocznem i dla publiczności dostępnem."

Człowiek mój powtórnie rozejrzał się po salonie stacyjnym i bufecie i w miejscu widocznem tudzież dla publiczności dostępnem, ujrzał chromolitograficzny wizerunek wysmukłej butelki z napisem:

Piwo Radzikowskie.

Uczuł on, że na ten widok pasja jego osłabła, nie chcąc jednak dać dostępu pobłażliwości równoznacznej z brakiem energii, zbliżył się znowu do przepisów i czytał dalej:

„§ 3. Nad księgą zażaleń winny być wywieszone przepisy o sposobie zanoszenia zażaleń."

Bystry umysł mego pełnomocnika wywnioskował bez wielkich natężeń, że ponieważ przepisy winny być nad księgą, tem samem więc księga musi leżeć pod przepisami. Jakoż spojrzawszy o kilka cali niżej znalazł:

Cennik potraw, przekąsek i napojów sprzedawanych w bufetach stacyjnych.

Drobny ten i z pozoru nic nieznaczący szczegół stanowczo zmiękczył mu serce i pozbawił zarządu drogi warszawsko-wiedeńskiej niezrównanej rozkoszy zwoływania sesji w sprawie nieobecności cytryn na stacjach, okładania karami pieniężnemi winnych, donoszenia o tem akcjonarjuszom i odpowiadania powodowi.

Ułatwiwszy się w taki sposób z kwestją pragnienia, człowiek mój wyszedł na drogę wiodącą do miasta i tu dostrzegł przedewszystkiem czubatą kurę, bardzo gwałtownie goniącą półtora raza większego od niej koguta, prawdopodobnie celem wytargania za uszy takowego. Ze ściśniętem sercem—z tak dziwnego widowiska wyprowadził wniosek, że na letnich mieszkaniach płeć piękna rościć sobie musi wielkie pretensje do przewagi nad płcią męzką; choć gdyby był doświadczeńszy wiedziałby, że tendencja do przewagi, jest drugą naturą kobiet, a na letnich mieszkaniach przejawia się bodaj czy nie w najłagodniejszej formie!

Mieszkańcy miasta Grodziska posiadają kościół, szkołę, sąd gminny, drogę żelazną, podobno nawet lekarza i aptekę, pewien rodzaj bruku, sklepy bławatne, tytoń, własne mięso i pieczywo, tudzież piwo na butelki, słowem wszystko — z wyjątkiem miasta.

Na rynku tego ogniska okolicznej cywilizacji, przemysłu i handlu, spotkać można stada krów, w obec których prawowierny warszawianin dostaje mdłości. Przed domami w dnie pogodne leżą pierzyny i poduszki; obywatele zdają się nieuznawać niezbędności butów i tużurków, a ich dzieci chodzą z przeproszeniem po ulicach tak, jakby Grodzisk był rajem i klątwa grzechu pierworodnego nie dotykała szczęśliwych jego mieszkańców.

Na jednym z szyldów świecił napis:

Handel wiyktuałów, sul i korzenniy, co jednak nie bardzo dziwiło mego sobowtóra, który niejednokrotnie w wykwintnych restauracjach warszawskich miał sposobność czytywać:

Nie umiemy się domyśleć, dla czego artystka ustawicznie utrzymuje swój głos w górnych sferach jego skali. Rodzi się z tego pewna pieszczotliwość, która także wartość roli obniża. Wicehrabia jest właśnie mieszaniną wesołości i udawanej powagi, młodości i dowcipu, co młodość nad wiek wyprzedza, a tymczasem cieniutki głosik artystki czyni go dzieckiem... Niekoniecznie to dopomaga do wywołania tego wrażenia, które niezawodnie osiągnąć chcieli autorowie sztuki.

Rola Letoriéres'a jest bardzo trudną przez nienaturalność i nieprawdopodobieństwo, trzeba ją ratować grą nadzwyczaj subtelną, finezją artystyczną, daleką od grubej szarży. Czyniła to niegdyś nieodżałowana Bakałowiczowa, wypełniając tem samem sztukę całą atmosferą niezrównanego wdzięku. Pani Zimajerowej nie udało się to; budziła wesołość, odbierała oklaski, ale celu naznaczonego roli przez autora, nie osiągnęła, jej Letoriéres był wprawdzie bardzo miłym chłopcem, ale nie był miłym... wicehrabią.

= Fabryka mebli giętych w Wojciechowie z lasami bukowemi i filją tej fabryki w Warszawie sprzedana została przez hrabiów Poletyłłów za kontraktem spisanym w tych dniach w Lublinie spółce przemysłowej, na czele której stoją pp: Alfons Helbich inżynier D. Ż. W. W. i W. B. i p. Artur Lessel, za summę szacunkową około 100,000 rs. Fabryka mebli i posadzek zatrudnia w Wojciechowie około 200 ludzi, w Warszawie zaś w tej filji, gdzie z surowego materjału dostarczanego z Wojciechowa wyrabiają meble, pracuje—jak donosi „Gaz. Warsz.“—blizko 300 osób.

= „Nieoszlifowany djament“ — fraszka ze zręcznej angielskiej nowelki przez panią Antoninę Hoffman scenie przyswojona — błyszczał wczoraj w Tivoli dzięki żywej, naturalnej grze pani Doroszyńskiej i zabawnej komice p. Jaśkiewicza.

= Panowie Doroszyński i Terenkoczy Dyrektorowie Teatru z Poznania mają wystawić niebawem na scenie w Tivoli operetkę komiczną w 7-miu obrazach p. t. „Podróż po Warszawie.“ Libretto do tej operety napisane jest oryginialnie a muzykę skomponował pan Sonenfeld. Przed wystawieniem tej sztuki ukaże się w tym teatrze w przyszłym tygodniu głośna komedja Anczyca p. t. „Emigracja chłopska.“ Widać z tego, że panowie Terenkoczy i Doroszyński nie przestają być troskliwymi o wartość i świeżość swego repertuaru.

= Progimnazja cztero-klassowe żeńskie: w Piotrkowie, Kielcaeh i Łomży, mają być przekształcone na gimnazja sześcio-klassowe. Słyszeliśmy, że Zwierzchność Okręgu Naukowego Warszawskiego, przedstawiła już projekt w tym względzie pod rozpoznanie Ministerstwa oświaty.

= Wiadomości o zbiorach w Lubelskiem, brzmią coraz pomyślniej.

= Pan Kazimierz Ostrowski pracuje obecnie nad pomnikiem dla ś. p. O., obywatelki ziemskiej. Szkic, który wpadł nam w tych dniach w ręce dowodzi, iż będzie to dzieło poważne, mogące niemało przyczynić się do ozdoby starych Powązek. Cieszyć się należy, iż rzeźbiarze nasi zyskują coraz więcej dla dłuta swego pola, dostępnego dotąd tylko dla pretensjonalnych kamieniarzy.

= Kilka lekarzy domaga się przez usta nasze należytego umieszczenia adresów ich pomieszkań w warszawskich kalendarzach, czego dotąd doprosić się nie mogli! W tej mierze kalendarz lekarski wydany przez prof. dr. Girsztowta mógłby służyć za wskazówkę.

= P. Kucharzewski, kończy obecnie kompozycję, wyobrażającą rozbitka na skałę wyrzuconego i patrzącego bez nadziei w ponurą dal...

Zwiedzający atelier artysty pracy tej przyznają wysokie zalety, a mianowicie w ugrupowaniu, w sylwecie jakoteż w umiejętnem przeprowadzeniu ciałokształtu.

Życzyć by należało aby kompozycja ta nadająca się do odlania w bronzie znalazła amatora!

Dalej Midasi!

= Panna Wanda Urbanowiczówna, artystka teatru Krakowskiego bawi obecnie za urlopem w Warszawie.

= Arena Salamońskiego zawrze wkrótce życiem. Do bram jej dobijają się jeźdzcy Leonarda i pp. Godefroy. Kto wpadnie pierwszy?

= W dniu wczorajszym podpisanym został w Kancelarji Rejenta Stanisława Jasińskiego akt rozwiązania spółki interesu handlowego prowadzonego dotąd pod firmą „Bracia Lesser“.—Mocą tego aktu pan Daniel Lesser obejmuje wszelkie aktywa i passywa firmy którą odtąd wyłącznie sam prowadzić będzie. Występujący zaś ze spółki p. Szymon London dotychczasowy przez lat blisko trzydzieści współpracownik firmy „Bracia Lesser“ zyskawszy sobie w kupiectwie naszem i zagranicznem uznanie—o ile słychać w sferach handlowych—nie porzuca swego zawodu lecz takowy dalej pod własną firmą prowadzić będzie. Fakt ten, jako obchodzący świat nasz handlowy i przemysłowy powtarzamy na mocy wiarogodnych wieści.

= W niedzielę grać ma w Dolinie Szwajcarskiej p. Sonenfeld.

= Właściciel posessji Nr 1582k na rogu ulic Marszałkowskiej i Jerozolimskiej pp. Bauerfejnd, uzyskał pozwolenie rozdziału posessji na cztery części i oznaczenia ich numerami: 1572k, 5,019, 5,020 i 5,021.

= Podawała cegły...

Podając, nie zapominała wszakże łysnąć czarnem okiem na tego lub owego pomocnika murarskiego lub piastuna siekiery! A umiała też przy uśmiechu odsłonić dwa szeregi, zdrowych, białych zębów.

Więc też dziw niewielki, że Jan murarz a Piotr cieśla—zapłonęli ku niej pewnym ogniem, którego płomienie były tak silne iż ona—a Julka było jej na imię—mniejsze od swych towarzyszek dźwigała pracy brzemię. Wszakże rychło spostrzegł Jan, że Julja zarówno cieszy się względami Piotra—i oto zjawia się zazdrość i co raz częściej nieszczęśliwy murarz miotan jest otellowemi porywy, pięść ściska i młotkiem groźno potrząsa...

Podawała cegły... Słońce ledwo co wstało—robota szła raźno. Dzieci tej czarnej pracy wybuchały nieraz serdecznym śmiechem i wesołą nuciły piosnkę.

W tem Jan spostrzega, że Piotr zapomina o przypasowaniu drzwi a natomiast ku Julce za blisko się przychyla. Powstrzymać się nie może, krew wre w nim jak smoła w kotle piekielnym, zbliża się do rywala i mówi:

— Piotr! ja ci powiadam—puść ją — bo bez tę miłość zginiesz...

— A ja ci powiadam, że bez tę miłość żyć będę...

Jan skoczył jak lew rozdraźniony i rzucił się na cieślę... Rusztowanie zadrzało.. powietrze przedarł okrzyk przestrachu widzów tej sceny... Mocują się... Piotr słania się przy krawędzi rusztowania... Jan gniecie go potężną piersią i... jednem dzikiem szarpnięciem spycha z góry w dół...

A rusztowanie na dwa piętra było...

— Widzisz Janek — jaki ty głupi, ozwie się z dołu głos Piotra—i z piąter ci zleciałem i nogę stłukłem a bez tę miłość przecież żyję...

Jako faktem jest wszystko co tu przywiedziono.
Poświadcza kronikarz i... murarzy grono...
Miłości! ach wielką moc twa... świętą władza...
Gdy ludzi z rusztowań... jak koty sprowadza.

= Dzisiaj w dokończeniu ciągnienia I kl. loterji klassycznej, główniejsze wygrane padły jak następuje: Nr. 5627 wygrał rs. 10,000 u Kollektora Dembińskiego w Łodzi; Nr. 19,263 rs. 5000 u kol. Gotheiner w Sieradzu; Nr. 21,080 rs. 3000 u kol. Pawłowskiego w Warszawie; Nr. 995 rs. 850 u kol. Giwartowskiej w Warszawie; Nr. 1399 rs. 600 u kol. Wejss w Warszawie; Nr. 22348 rs. 600 u kol. Rogalewicz w Warszawie; NNra. 3560 i 21317 po rs. 300.

= Na wystawę Towarzystwa Zachęty przybyły następujące dzieła: Kostrzewskiego Franciszka „Komunikacje lądowe i wodne“. Masłowskiego Stanisława „Kozacy“. Brzozowskiego Feliksa „Mały wodospad Kolbacha“. Ruśkiewicza Franciszka „Opuszczone gniazdo“. Skinder Wiktora „Martwa natura“. M. Ritscher „W wiejskim kościele“. Binkiewicza Stanisława „Portret Hr. Aleksandra Przezdzieckiego, akwarella“. Adamczeskiego Stanisława „Projekt architektoniczny—studja“. Dziekońskiego Józefa „Projekt kościoła rzymsko-katolickiego, wznieść się mającego we wsi Zakopane w Tatrach“. Hivonait Oliwiera „Dwa szkice charakterystyczne z gliny zasuszonej“. Ostrowskiego Kazimierza „Portret hr. Fredry Aleksandra“ medaljon z gipsu.

= Przechodzący Krakowskiem-Przedmieściem upraszają o przysunięcie na dawne miejsce altany z wodą sodową; wpuszczenie jej w głąb placu nie przypada do smaku „Sodomanom“.

Kotlety z muszczków, omlet z konfiturąmy i t. d.

Wszystko to razem wzięte bardzo źle usposobiło go dla miasta, choć (zapewne dzięki tylko przyjaznemu zbiegowi okoliczności), mieszkańcy w obec tego nie uczuli się ani mniej zdrowymi, ani mniej zadowolonymi ze świata.

Grodzisk posiada dla użytku przyjezdnych bardzo ładny ogród ozdobiony sztucznemi grotami, altankami, pałacykiem, gimnastyką,—a nadewszystko napisami: „własność prywatna, wchodzić nie wolno“. To poszanowanie swojej własności sięga tak daleko, że nawet w okolicznych stawach kąpać się obcym nie wolno.

My jednak nie dziwimy się podobnym zakazom, wiedząc dokładnie, że pełen liberalnych uczuć hr. S. po każdej niedzieli wynajmować musi dwu silnych ludzi dla tego tylko, aby oczyścić park swój z kawałków papieru, kości, skórek chleba i tym podobnych szczątków, któremi wdzięczni za gościnność warszawiacy, upiększają mu trawniki i kląby. Widać, że publiczność nasza bez stróżów i zakazów, nigdy nie potrafi właściwej miary w uciechach swoich zachować.

Osób mieszkających całe lato jest w Grodzisku sporo,—lokale nie należą do tanich,—domy dla gości są nowopobudowane i dość fuszerskie. Drzwi i okna *z ledwością* się domykają, zapewne dla tego aby napływ świeżego powietrza ułatwić. Mimo jednak werend, malowanych ścian i okienic, domki te wyglądają obrzydliwie, z powodu braku drzew.

Pełnomocnik mój z niemałem źdźiwieniem zauważył, że goście wcale się ze sobą nie komunikują a tem mniej wspólnych spacerów i zabaw nie używają. Nie miał się czemu dziwić, brak bowiem instynktów towarzyskich jest cechą naszego obecnego społeczeństwa i bardzo dobrze tłomaczy małą ilość, tudzież lichy stan naszych spółek i przedsiebierstw zbiorowych.

— Wszystko byłoby tu dobrze,—mówił mu ktoś,—gdyby nie żydzi, którzy chorują na letnie mieszkania i hurmem się do nich zjeżdżają!

Biedni ci żydzi! Oni mają ten rozum, że opuszczają na lato pałające i woniejące mury Warszawy, — oni nie wyjeżdżają do kąpieli zagranicznych, lecz cieszą się krajowem powietrzem i wydają grosz zarobiony na miejscu. Mimo to jednak wymyślają im znowu, zamiast chwalić i stawiać za wzór innym współobywatelom. O logiko! o logiko!... i gdzie ty u licha przepędzasz lato, że się nam tak trudno zetknąć z tobą?...

Przepaść, której ludzie boją się zazwyczaj, ciągnie ich przecież do siebie. Z tego to zapewne powodu, plenipotent mój porzucił zielone łąki, ciemne gaje, malowane wille i wrócił znowu do miasteczka, które tym razem wydało mu się jeszcze mniejsze i brzydsze niż poprzednio.

Wyszedłszy na rynek wpadł w kompletną melancholją i sceptyzm: żadną miarą nie mógł mu się pomieścić w głowie prosty fakt, że są ludzie, którzy w Grodzisku mieszkają, nie doświadczając z tego powodu żadnych osobliwszych udręczeń.

Pragnąc rozjaśnić — niepokojące go wątpliwości pod tym względem, wdał się w rozmowę z pewnym zacnym mieszczaninem, którego sumienie na pierwszy rzut oka wydawało się nieskończenie czystszem od świątecznej koszuli.

— Pan tmieszka? stpytał go. I jak też dawno?

— Z górą zterdzieści lat. Niech będzie pochwalony!... Tu się urodziłem, tu się ożeniłem i tu umrę,—odparł mieszczanin.

— Mój Boże! mój Boże!... A dzieci pańskie z przeproszeniem—czy także tu mieszkać będą?...

— Rozumie się! Tu się urodziły i tu umrą.

— Mój Boże! mój Boże! A wnuki pańskie, jeżeli bez obrazy spytać wolno, czy także się tu osiedlą?

— Chybaby głupie były, żeby się ztąd wyniosły! Mają grunt, chałupę i wszystko czego im do szczęścia potrzeba.

— Mój Boże! mój Boże!... A... Ale dobranoc panu!

Mieszczaninowi niepodobała się ta zagadkowa indagacja,—spytał więc z kolei.

— A może pan tu będzie mieszkał z nami?

— Dzięki Bogu nie!

— Hum!... takie porządne miasto... No, to po co się pan tak wypytuje?...

— Bo, widzisz obywatelu, chciałem się dowiedzić gdzie felczer mieszka.

— To pan chory?

— I nie! Tylko wracam dziś wieczór do Warszawy i pragnę się ogolić przed wyjazdem.

— Aha!... Felczer?... Felczer mieszka tam, w zielonym domu. Dobranoc!

Oczekujący na pacjentów felczer, dla skrócenia czasu drzemał sobie w tej chwili. Sędziwa przecież matka jego usłyszawszy, że się ktoś chce ogolić w Grodzisku, a może pragnąc jeszcze raz przed śmiercią zobaczyć ogolonego człowieka, czemprędzej obudziła prowincjonalnego artystę sztuki balwierskiej.

Felczer, ogromne zaspane drabisko, wstał pochmurny i niezdejmując czapki, którą podczas snu miał na głowie, wziął się do pędzla, mydła, brzytwy a nawet do obfitego zarostu mego własnego korespondenta!

Obelga była zbyt widoczną,—skutkiem czego plenipotent postanowił upokorzyć felczera i w tym celu... (podniósł się z krzesła.

— Dla czego pan wstaje? spytał felczer. Stojącej osoby dobrze ogolić nie można.

— Mam zwyczaj stać przed tymi cyrulikami, którzy mnie golą w czapce na głowie!... odpowiedział gość i za kurs dał mu złotówkę.

Zawstydzony i uszczęśliwiony felczer zdjął czapkę i przysiągł że od tej pory będzie traktować ludzi z szacunkiem należnym ich godności.

Wyobrażam sobie czytelnicy, że zostaliście zachwyceni tryumfem, jaki odniósł dowcipny warszawianin nad grubijańskim grodziczaninem. Sądzę, iż zadowolenie wasze nie zmniejszy się nawet i wówczas gdy powiem, że rozmowa z felczerom i zawstydzenie onego miały miejsce tylko w imaginacji mego oficjalisty, który wobec ludzi pięknie zbudowanych, bez względu na to czy są w czapkach, lub bez czapek, ma zwyczaj zachowywać się bardzo oględnie i powściągliwie.

Bolesław Prus.

= Kanał przy rogatce Jerozolimskiej, naprawiany jest obecnie i oczyszczany.

= Linde zmarł w r. 1847, licząc 77 lat życia. Wczorajszą więc o nim wzmiankę tak rozumieć należy.

= Parol zagięli widocznie jacyś rzezimieszkowie na Graniczną ulicę!

Wczoraj np. czterech śmiałków napadło na jakąś mość i odebrało jej cały zapas gotówki.

Świadkowie attentatu rzucili się w pogoń—złoczyńcy wszakże umknąć zdołali.

Ciż sami prawdopodobnie—okradli inną znowu osobę na tej ulicy w ten sam sposób.

= Samobójca, i o którym wczoraj wspomnieliśmy, otruł się podobno wywarem z gorzkich migdałów.

Zamiar swój fatalny chciał on oddawna uskutecznić—życie, jak twierdził stało się dlań nieznośnem.

Liczył lat dwadzieścia i dwa.

= Zwierzchność Cesarskiego Warszawskiego Uniwersytetu podaje do wiadomości powszechnej, że na uczennice kursu 1-go do Instytutu położniczego przy klinice akuszeryjnej, przyjmują się kobiety od 18 do 30 roku życia, dobrem cieszące się zdrowiem, z rozwiniętemi władzami umysłowemi i umiejące czytać i pisać po rusku, z czego przy przyjęciu będą egzaminowane. Powinny przedstawić: metrykę urodzenia, świadectwo moralnego prowadzenia się, wydane przez miejscową władzę policyjną; mężatki mają przedstawić pozwolenie męża, poświadczone przez miejscową władzę policyjną. Wszystkie te dowody powinny być przedstawione Dyrektorowi Instytutu Położniczego (ulica Marszałkowska) przy zapisie, który odbywać się będzie od d. 26 Sierpnia (7 Września) do d. 29 Sierpnia (10 Września) roku bieżącego.

— Złożyli w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“: A. K. rs. 1 dla pogorzelców Szydłowca.

— Pęk kluczy znaleziony w ogrodzie Saskim, za udowodnieniem odebrać można w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“.

— *Panu Wiś... z Nowego Światu.* — W tym względzie poinformuje pana Kancelarja Zarządu Uniwersytetu, która pomimo wakacji funkcjonuje.

≌ W dniu 6 Sierpnia n. s. w kościele Panny Marji, pobłogosławiony został związek małżeński między Janem **Samborskim** pomocnikiem Rejenta z Warszawy, a Amelją **Koczokowską** córką obywatela z Powiatu Ciechanowskiego. —13466—

≌ W sobotę d. 5 b. m. i r. w kościele Ś-go Marcina przy ulicy Piwnej zawartym został związek małżeński pomiędzy P. Teofilem **Piekarskim**, Aptekarzem a P. Marją **Siwoń**, córką Jana i Franciszki z Sałkowskich małżonków Siwoń. —13471—

— Zarządzający Kościołem i Parafją S-tej Trójcy przy ulicy Solec, otrzymawszy dla tegoż Kościoła przed Ołtarz Cudownego Pana Jezusa Nazareńskiego ozdobny dywan, składa niniejszem publiczne podziękowanie dostojnym damom, które i funduszem i własną pracą przyczyniły się do takiej dla kościoła ofiary,—a zarazem zawiadamia, iż w dniu jutrzejszym to jest dnia 11-go b. m. o godzinie 10-tej przed południem na intencję Szanownych Ofiarodawczyń odbędzię się w rzeczonym kościele solenna Wotywa, przy której po raz pierwszy użytym zostanie w mowie będący dywan.

— **Sprawozdanie tygodniowe** Domu handlowego M. Baranowski & Comp. w Gdańsku.—*Sobota dnia 5 Sierpnia* 1876 r. — Nasz targ pszeniczny był w poniedziałek i wtorek bardzo wątły, dopiero w środę okazała się niejaka chęć do kupna, ponieważ udało się niektórym eksporterom partje na odstawy do Belgii i Hollandji sprzedać. Na stan cen tutejszych żadnego to jednak nie wywarło wpływu, gdyż kupowano tylko poślednie i średnie gatunki, przyczem starano się ceny jak najniżej utrzymać. W ogóle sprzedano w tym tygodniu 1,700 ton.

Ceny były w końcu następujące:

PSZENICA	Tona z 2000 funt. celnych 2442 f. pud.		Waga holenderska		Korzec Warszaw. Waga pudowa 242 fun. pud.	
	Marek		Funtów		Kopiejek	
	od	do	od	do	od	do
Pszenica:						
Pstra porosła...	179	188½	123	127	6.64	7.00
Jasno-pstra.....	192	200	124	124	7.13	7.44
Wysoko-pstra...	200	206	128	131	7.44	7.66
Stara jasno-kol..	201	205	128	130	7.47	7.62
Żyto:					korzec 232 fu.	polski pudów.
Stare ruskie....	146	147	120	120/1	5.54	5.24
Stare polskie....	155	156	121	122	5.54	5.54
Świeże krajowe ..	166½	171	126	129	—	6.12
					korzec 202 fu.	polski. pudów
Jęczmień.	147	150	112	113	4.64	4.66
Rzepik	289	291	—	—	9.32	9.39
Rzepak	284	291	—	—	9.17	9.39

† Jutro (w piątek) o godzinie 9½ z rana w kościele S-go Aleksandra odbędzie się Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. **Stanisława** i **Wiktorji**, oraz innych zmarłych członków **Jagodzińskich**, na które uprzejmie się zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.
—13616—

† Dnia 12 b. m., t. j. w sobotę, w rocznicę śmierci ś. p. Anny z Tumiłowskich **Malinowskiej**, odbędzie się Nabożeństwo za jej duszę o godz: 10tej z rana w kościele Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, na które pozostały mąż z dziećmi zaprasza. —13,618—

† Ś. p. Wilhelm **Gelinek**, nauczyciel muzyki, po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 52, w dniu 9-tym sierpnia r. b. życie zakończył. W smutku pozostała żona wraz trojgiem dzieci, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok w d. 12 b. m. to jest w sobotę o godzinie 5-ej, z kaplicy przy ulicy Mylnej na cmentarz ewangelicko-reformowany, odbyć się mające. —13639—

Wiadomości Polityczne.

Klęska Gurgusawocka wraz z nieuchronnem następstwem swojem: opuszczeniem Zajczaru przez Leszanina, wywarła w Belgradzie wpływ przykry na opinię publiczną. Podejmowano wojnę w pełnej nadziei, że marzenia o państwie Wielko-Serbskiem po 5 wiekach śmierci politycznej urzeczywistnią się ku radości wspólnej dynastji i narodu; sądzono, że dość będzie wyruszyć na Turka, aby go pobić; zbyt lekceważono siły Turcji a dufano w swoje własne—jednem słowem, okazano gorączkową rozpędliwość wszystkim narodom młodym, niemającym dość silnie rozwiniętego życia umysłowego, właściwą.

Teraz, gdy pierwsze 6 tygodni walki przyniosły drobne tylko przebłyski powodzenia; gdy zaczepiwszy Turków na tylu punktach, na jednym tylko rzeczywistą odniosło się nad nimi przewagę i to jeszcze nie własnemi ale pobratymczemi siłami; gdy pomimo męztwa nie zdołano nawet wytrwać w postawie zaczepnej i zamiast myśleć o zdobywaniu i przyłączaniu ziem innosłowiańskich znaleziono się w konieczności bronienia ziemi własnej od najazdu tureckiego — cała skala nadziei, po której podnosiły się serca ku górze, teraz służyć może tylko za miarę zapadania ich w rozpacz. Stan umysłów w Białogrodzie w d. 7 i 8 b. m. był bardzo chmurnym. Turcy całą Serbię w szerz mają przed sobą otwartą: można jeszcze teraz stawić czoło: można im nawet klęskę zadać, można imię serbskie zwycięztwem uświetnić, ale już zajęcie Bulgarji, wywołanie w niej powstania przeciwko Porcie i wywalczenie dla niej niepodległości, dalej zdobycie Rascyi i Bośnii dla urzeczywistnienia zamiarów w proklamacji wojennej wygłoszonych—stanowczo w obecnej wojnie osiągniętemi już nie będą. Skoro armia dryńska do dziś dnia Bośnii nie zajęła, to już jej i nie zajmie. Lada dzień spodziewać się należy ściągnięcia tej armji ku środkowi kraju dla obrony zagrożonej ojczyzny.

Do tych przyczyn cierpienia moralnego, przyłącza się brak pieniędzy i oficerów.

Mimo wszelkich starań i zabiegów, pomimo sympatyj, jakie sprawa serbska w Europie znalazła — nie zdołano zapełnić kass państwa tak, aby one na dłuższy czas starczyły. Przed wojną niepodobna było zaciągnąć pożyczki zagranicznej: nawet kapitaliści w Moskwie zaufania w wypłacalność skarbu serbskiego nie mieli. Pożyczka wewnętrzno-krajowa w kwocie 12 milionów franków w sam dzień wypowiedzenia jeszcze potroszę spłacaną była: kraj może nie jest biednym, ale nie mając przemysłu i handlu nie ma też i kapitałów, zamożność zaś jednostek, o jakiej słyszeć i czytać można, wcale się w ofiarności dla ojczyzny ostatniemi czasy dostrzedz nie dała. Skupczyna również zawiniła, gdy nie uchwaliła funduszów na prowadzenie wojny wystarczających. Akt tak ważny, tak kosztowny i uroczysty, jakim było wypowiedzenie wojny Turkom, powinien był też poważnie i trzeźwo być przygotowanym. Gorąca patrjotyczna uchwała Skupczyny, opodatkowująca naród cały na wojnę—byłaby daleko więcej dokazała niż proste postanowienie budżetowe, wydane jeszcze w zimie, pozbawione wszelkiego politycznego charakteru. Ofiary znaczne nadpłynęły z zagranicy przed samą wojną i po jej rozpoczęciu — ale wojna już je wraz z dochodami własnemi i pożyczką pochłonęła. Utrzymanie przez 6 tygodni 120 tysięcy wojska (tyle bowiem Serbowie rzeczywiście mają) nie łatwo przychodzi krajowi mającemu wszystkich całorocznych dochodów zaledwie 15 milionów franków. Bez pomocy zagranicznej Serbia nawet tych 6 tygodni wytrzymać by nie mogła, zaniedbawszy otworzyć skarbowi źródeł nadzwyczajnych a dostatecznie obfitych w sercach i kieszeniach obywateli.

Bardzo pomyślną, w obecnem przygnębieniu byłaby zapomoga otrzymana, rzekomo d. 6 b. m. z ofiar dobrowolnych a dochodząca podobno do 16 milionów franków. Donoszą o niej z Białogrodu do dzienników wiedeńskich. P. Risticz, który powrócił już od księcia Milana pocieszyć się musiał głęboko po wszystkich utrapieniach, jakie mu umysł oblegają. Idzie tylko o to, czy rzeczywiście ofiarę te rząd serbski otrzymał i czy ją w kassach swoich już posiada. Te 16 miljonów franków byłyby niezmierną dla niego pomocą. Wiadomość o wpłynięciu ich do skarbu oddziałałoby korzystnie na usposobienie umysłów. Opinia podniosłaby się, a rząd zyskałby na jakiś czas pewność, że do jednego już nieprzyjaciela nie przyłączy się drugi w postaci niechęci własnych obywateli.

Nic bliższego o tej ofierze, czy pożyczce nie wiemy. Możnaby pewne wskazówki znaleźć w doniesieniu, że milioner rossyjski Chłudow, przyjaciel generała Czernajewa, był w obozie w Aleksinaczu, miał tam długą naradę z ministrem wojny i wieczorem powrócił do Białogrodu. Nie wiemy o ile to doniesienie jest prawdziwem, o ile fakt w nim podany wiąże się z ową ofiarą 16 milionów franków. Nie możemy nawet powiedzieć, czy minister wojny znajduje się w Aleksinaczu i czy p. Chłudow mógł z nim naradę odbyć. Wszystko to są tylko pogłoski — ale pogłoski zasługujące na zaznaczenie.

Brak oficerów nie prędko ustanie — właśnie w samym początku wojny, kiedy byli najpotrzebniejsi najmniej ich było. Dziś niepowodzenia nie są zachętą dla zagranicznych, jaką były z początku wojny. Przybywają i teraz ochotnicy; i teraz świeżo znajdujemy wzmiankę o przybyciu 10 oficerów do Białogrodu — lecz to wszystko nie wystarcza. Serbja doznaje na samej sobie następstw zaniedbania, w jakiem kadry armii swej pozostawiła.

Pogłoski o pośrednictwie pokojowem ciągle się, mimo zaprzeczeń, plączą i po dziennikach, jest w nich atoli więcej fantazji niż rzeczywistości. Co do nas, sądzimy, iż na teraz ani jedna ani druga strona o pośrednictwo nie wystąpi, chybaby je sama Europa walczącym narzuciła. Serbia pomimo całego obniżenia skali swych nadziei, pomimo całego przygnębienia duchowego jakiemu ulega—nie może jeszcze o pokoju myśleć, zanadto gorąca krew Serbom w żyłach płynie, aby się już teraz poddawać mieli. Turcja również niema najmniejszego powodu do pośrednictwa się uciekać. Tak więc jeżeli bądź w duchu umów reichstadzkich i salzburskich, bądź też na innej jakiej nowej podstawie z Europy samej nie wyjdzie myśl rozejmu i powstrzymania morderczej walki—nie podobna się jej od samych stron wojujących spodziewać. Sędziwy lord Russel radzi Anglii porozumienie się z Rossją, dla położenia tamy wojnie.

Żadne z tych państw wojny dla wojny nie pragnie: porozumienie się o jakiem mowa, mogłoby być tylko zjednoczeniem interesów. Austrja bliższą jest bezpośredniego wystąpienia niż Anglja, a i jej pośrednictwo nie tak łatwo, jeśli ma być skutecznem, nastąpi. Nie brak jednak pogłosek, nietylko o tem pośrednictwie jakoby już podjętem, ale nawet o przygotowywanej interwencji zbrojnej. Zajęcie Bośni ciągle jeszcze po głowach dziennikarzom się snuje: aby je należycie ocenić, potrzeba znać tajemnice gabinetów, — mało tego: potrzebaby wejrzeć do głębi serc ministerjalnych. Bezwarunkowo niedorzeczną wydaje się pogłoska, jakoby mocarstwa europejskie zamierzały panu Bismarkowi poruczyć staranie o pokój na półwyspie Bałkańskim.

Ost. wiad. — Horwatowicz obwarowuje się w Banii na drodze z Gurgusowacu do Aleksinaczu.

Przednie straże tureckie ukazały się już podobno w dolinie Morawy. Turcy zamierzają jakoby uderzyć na główną armię morawską z dwóch stron: od wschodu t. j. od Gurgusowacu i od południa t. j. od Niszu. Ten ich plan jeszcze sprawdzenia potrzebuje.

Do d. 8 b. m. w Białogrodzie nic jeszcze nie ogłoszono urzędownie o cofnięciu się Leszanina z pod Zajczaru.

Zwycięztwo serbskie pod Niszem (zajęcie mniemane fortu Mramor) niewłaściwie doniesionem zostało z Białogrodu. Serbowie niczego około Niszu nie zdobyli: fort Mramor i tam na Niszawie znajdują się ciągle w ręku Turków i w ogóle w tamtej stronie Serbowie, wcale już na ziemi tureckiej, właściwie bulgarskiej, nie stoją. W rozprawie, o której doniesiono z Białogrodu, zajęto tylko opuszczony przez Turków blokhauz (*kula* po turecku), a telegraf białogrodzki z tego blokhauzu zrobił fort.

Osman-Pasza główną kwaterę założył w Zajczarze. Serbowie ustąpili bez walki, a pościg czerkieski (o którym wczoraj doniesiono) był tylko manewrem niepokojącym nieprzyjaciela. Nie wiadomo w jakim kierunku ustąpił Leszanin.

Sprawa Salonicka w zupełności już załatwioną została. „Reichsanzeiger“ kreśli jej przebieg i wyraża zadowolenie z pomyślnego załatwienia.

Generał Czernajew według jednozgodnych, wszakże jeszcze nie urzędowych, doniesień, został naczelnym dowódcą armji Timoka i Morawy. Armja Timoka już nie istnieje: są tylko dwie dywizje: jedna Leszanina, druga Horwatowicza, których obowiązkiem jest przyłączenie się do armii Morawskiej.

TELEGRAMY.

Warszawa dnia 9-go sierpnia.

Wiedeń 9go.— „Polit. Corr.“ zaprzecza wiadomości „Neue freie Presse“ jakoby flota wielko-brytańska miała przybyć do Konstantynopola. Tylko oficerowie tej floty odwiedzili Konstantynopol i doniesienie „Neue freie Presse“ opiera się na omyłce.

Rzym 9go. — Watykan i Turcja weszli w urzędowe narady celem roztrzygnięcia niektórych kwestyj.

Białogród 9go. — Wiadomości urzędowe. Jenerał Czerniajew mianowany naczelnym wodzem połączonych armji nadmorawskiej i nadtimockiej. Zajczar opuszczony bez walki skutkiem oznaczenia przez Serbów nowej linji operacyjnej. Czolak Antycz po 3-dniowej walce pod Sienicą rozproszył część armji tureckiej, zdobył broń i amunicję.

Londyn 9-go.—Posiedzenie Izby gmin. Deputowany Ashley zapowiada, iż zwróci uwagę Izby na zwłokę, jaką rząd spowodowywa co do wiadomości o okrucieństwach Turków oraz na brak szybkiego i energicznego działania ze strony rządu i posła angielskiego. W dalszym ciągu posiedzenia przyjęty został bill o akcjach kanału suezkiego. Podczas dyskusji deputowany Ryland (?) zarzucał rządowi, iż tenże dał tylko zachętę spekulacji, Sir Northote bronił rządu oraz uwydatniał prawo głosu, jakie Anglia w Radzie zarządzającej pozyskała i jeszcze więcej wartości przedstawiający wpływ moralny.

Dochody kanału powiększyły się w ostatnim roku o 7%, wydatki wcale nie wzrosły. Hartington (?) także potępiał postępowanie rządu a w końcu wyraził nadzieję, iż rząd ma naukę, ażeby na przyszłość nie mieszać się w handlowe i pieniężne sprawy innych ludów. Na zakończenie Dizraeli stanął w obronie rządu i powiedział, że opinja publiczna niezawodnie będzie uważała jego postępowanie jako polityczne i patrjotyczne.

Wiedeń, 9-go.—Telegram Agencji Bordeaux z Konstantynopola do „Neue freie Presse“ d. 8 b. m. „Flota angielska przybyła tu dla odwiedzenia Konstantynopola.“

Berlin 9-go.—*Prov. Cor.* donosi, że według dotychczasowych zamiarów rozwiązanie Izby deputowanych sejmu pruskiego nastąpi dnia 10 października, wybory prawyborców 17 października, a wybory deputowanych 24 października. W kilka dni potem nastąpi otwarcie sesji dotychczasowego sejmu niemieckiego, który obradować będzie do połowy grudnia, poczem zostanie rozwiązanym.—Dnia 5 stycznia 1877 nastąpią wybory do sejmu niemieckiego, dnia 8-go stycznia otwarcie sejmu pruskiego, a w ciągu lutego sejmu niemieckiego.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 10 Sierpnia 1876 roku

Półimperjały Ros. rs. — kop. —
Dukaty Holenderskie rs. — k. —
Marki państ. Nieniec. rs. - k. —
Austr. flor. w bil. kop. —

	Żądano rs.	Żądano kop.	Płacono rs.	Płacono kop.
Obligi skarbowe 100 rs. (od kop.)	—	—	—	—
List. Zast. 3 okresu I. s. za rs. 100	95	—	94	—
List. Zast. 3 okresu II. s. za rs. 100	95	—	94	—
List. Zast. nowe 5 proc. z r. 1869	91	75	91	55
List. Zastawne m. Warszawy I. s.	87	25	86	90
„ „ „ „ II. s.	86	60	86	30
Listy Likwidacyjne rs. 100	81	30	81	20
Obligacje kolei żel, Terespolskiej.	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars z r. 1860 . .	100	—	99	25
Now. Ros. poż. prem. z r. 1864 / „ „ „ „ ostempl. .	202	—	—	—
„ „ „ „ z r. 1866 / „ „ „ „ ostempl.	202	—	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę	76	—	75	—
Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej.	—	—	71	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dr. żelaznych	—	—	165	50
Akcje Dr. żel. Warsz.-Terespols.	118	75	117	75
Akcje Banku Handl. War. rs. 250	252	—	—	—
Akcje Banku Dyskontow. Warsz.	252	—	—	—
Akcje W. T. ubezpiecz. od ognia	121	—	119	—
Akcje kolei żel. Fabrycz.-Łódzkiej	103	—	—	—
Akcje T. Łazienek i Łaźni rs. 100	—	—	—	—
Akcje W. T. Fabryk cukru rs. 500	—	—	—	—
Akcje W. F. cukru Leonów rs. 250	—	—	—	—
Akcje „ „ „ Józefów rs. 250	315	—	—	—
Akcje „ „ „ Dobrzelińsk 500	—	—	—	—
Akcje Lilpop Rau i Lewenstein 1000	1500	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie	103	—	—	—

Wartość kuponu bież. od Listów Zast. kop. $53^{1}/_{3}$
Od Likwidacyjnych kop. $76^{2}/_{3}$
Od Listów Zastawnych nowych kop. $66^{2}/_{3}$
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy k. $179^{1}/_{6}$
Berlin: Weksel 100 tal. 2d. rs. 112 k. 80 rs — k. —
Londyn 3 m. 1 funt. st. rs. 7 k. $68^{1}/_{2}$ rs. — k —
Paryż: Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 9 k $42^{1}/_{2}$ rs. — k.
Wiedeń: Weksel 8 d. za 150 rs. 92 k. 70 rs — k.
Akcje Banku Handlow w Łodzi rs. 223 żądano rs. 219 płac

Stan powietrza.

Dziś rano ciepła st. 16.32, w południe ciep. 18.28. Barometr: 759 (Odmiana).

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warsz. st. 1 c. 5.

W Drukarni „Kurjera Warszawskiego.“ Plac Teatralny Nr 473 (nowy 5).—Дозволено Цензурою Варшава 29 Іюля (10 Августа) 1876 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.

Wydawca Gustaw Gebethner

Patrz Dodatek.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 175

Dnia 10 Sierpnia 1876 roku. *Czwartek.* *Dnia 29 Lipca (10 Sierpnia) 1876 roku.*

Wyszły z druku i są do nabycia w Redakcji **Przeglądu Katolickiego**, Senatorska Nr 4-0, tudzież we wszystkich znaczniejszych Księgarniach

PRAKTYCZNE RADY POBOŻNOŚCI DLA DZIECI,

przez **Księdza Biskupa de Segur.**

Cena kop. 15

—11958 5 6

Pani Caverlet,

Komedja w czterech aktach prozą,

przez

EMILA AUGIER,

w polskim przekładzie przez

ZYGMUNTA RONPPERT,

otrzymała na skład główny

Księgarnia i Skład Nut Muzycznych

HENRYKA TRENKLERA.

Nabywać można we wszystkich Księgarniach w Warszawie i na prowincji.

Cena kop. 50.

—12799—6—6

WARSZAWSKA

IZBA KONTROLNA,

zawiadamia, że w gmachu Izby, w domu pod Nrem 1286a, przy rogu ulicy Nowy-Świat i Alei Jerozolimskiej w dniu 30 Lipca (11 Sierpuia) r. b., o godzinie 12 w południe, odbywać się będzie licytacja na dostawę drzewa opałowego dla tejże Izby.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w dni powszednie od godziny 10 rano do 2 po południu w Kancellarji Izby.

—13503—2 2

UCZNIOWIE

Szkół Rządowych,

przyjmują się na stół i stancję, do Urzędnika Tow. Kred. Ziemskiego, oraz Nauczyciela Szkół Rzemieślniczo-Niedzielnych. Pomoc naukową, konwersacja francuzka lub niemiecka na godziny i lekcje na fortepianie, stosownie do umowy udzielanemi być mogą w miejscu. Ulica Mazowiecka, w domu 11 nowy, lokalu Nr 21 na 1 piętrze w oficynie, w domu Wgo Emla. —13594—1—10

STANCJA

dla Uczniów.

Nauczyciel Szkoły Rządowej, może przyjąć na stół i stancję kilku uczniów zakładów naukowych rządowych, lub prywatnych, oraz chłopczyków początkujących dla przysposobienia ich u siebie do Gimnazjum. Zapewnia się troskliwą opiekę, odpowiednie wygody, dogodne pomieszczenie w świerzem powietrzu, oraz korrepetycją, a to za umiarkowane wynagrodzenie. Ulica Elektoralna (drugi dom za Bankiem), Nr 6 nowy, mieszkania Nr 5.

—13416—3—6

Na mocy upoważnienia Władzy Szkolnej

Młodzież

do Gimnazjów Rządowych uczęszczająca, może być z wszelkiemi dogodnościami, korrepetycją i po cenie nader umiarkowanej umieszczoną, przy ulicy Ślepej wprost Kapitulnej Nr 12 nowy, lokalu 3-ci pierwsze piętro.

3—5—12824

W szkole przy ulicy Nowe-Miasto Nr 29.

Zawiadamiam Szanownych Rodziców, że oprócz przychodnich, przyjmuję pensjonarki i starsze panienki na edukację prywatną, które po godzinach lekcji będą mogły uczyć się krawieczczyzny, zrobiwszy w tym celu umowę z osobą uzdolnioną w swoim zawodzie.

Ewelina Dzięgielewska.

—13263—3—3

Upoważniony od Władzy Szkolnej

Trzymać będę Uczniów na stancji,

zapewniając im wszelkie wygody i opiekę rodzicielską. Rodzice i Opiekunowie, życzący pomieścić dzieci swe, zechcą zgłosić się pod Nr 10 ulica Widok, Nr mieszkania 5.

—13308—3—3 **Mazurkiewicz.**

Stancja dla uczniów,

Nauczyciel z upoważnieniem od Władzy, przygotowuje uczniów do zakładów naukowych, i przyjmuje na stancję po cenie umiarkowanej, zapewniając im czułą opiekę. Róg Nowomiejskiej i Podwala Nr 19. 13449—2—2

Uzyskawszy pozwolenie otworzenia

Żeńskiej szkoły

od Władzy Naukowej mam honor zawiadomić szanowną Publiczność, że wpis uczennic rozpocznie się z dniem 15 Sierpnia, a kurs nauk 1 Września r. b. w domu Nr 21 przy ulicy Nowogrodzkiej.—**Krajewska.**—12568—5—5

4 KLASSOWA Szkoła Filologiczna.

Objąwszy, na zasadzie upoważnienia udzielonego mi przez JW. Kuratora, kierownictwo Szkoły Prywatnej 4 klassowej z klassą przygotowawczą w mieście powiatowem Szczuczynie, mam honor zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż zapis uczniów tak przychodnich, jak i pensjonarzy, rozpocznie się od dnia 12 (24) Sierpnia b. r., kurs zaś nauk w dniu 20 Sierpnia (1 Września) otwartym będzie.

B. Inspektor Gimnazjum, Radca Stanu,

J. Jezierski.

—13333—2—3

Dla 2 Uczniów szkół Stancja po 200 rs. rocznie.

Z upoważnienia Władzy od lat 6 egzystująca gdzie przyjmują się uczniowie na macierzyńską opiekę i przyzwoite utrzymanie; stosownie do umowy co do wyboru korrepetytora dla klasycznych wykładów nauki, konwersacji języków lub muzyki na miejscowym fortepianie albo skrzypcach, oddzielnie porozumieć się można, przy ulicy Leszno w domu Nr 18 mieszkania Nr 21. —13609—1—3

Z upoważnienia Władzy

Szkolnej, przyjmuje Uczniów na stancję, zapewniając im opiekę rodzicielską. Na żądanie mogą być udzielane korepetycje. Oraz Pokoik jest do wynajęcia dla kawalera w każdym czasie, róg Piwnej i Piekarskiej Nr 25, mieszkania 4. **Manty.** —13589—1—3

Do Rodziców i Opiekunów

Przyjmuje uczniów na stancję. Oprócz troskliwej opieki znajdują uczniowie korzyść w ciągłem ćwiczeniu się w języku niemieckim, przy mieszkaniu znajduje się ogród, w którym uczniowie w wolnych chwilach od nauki, świeżego powietrza będą mogli używać. Nowy-Świat Nr 12 w ogrodzie.

—13210—3—3 **V. Baldow.**

Rekomendacja Nauczycielska

M, Stopczyk, Nowy-Świat Nr 53.

Ma do umieszczenia Guwernantki Polki i Francuzki, wysoko i średnio wykształcone, Guwernerów i Nauczycielki z patantami udzielające lekcje na godziny. Tamże raczą się zaraz zgłosić nauczuczyciele: jeden do języka ruskiego, drugi do matematyki, oraz Bony Niemki. —13443—2—3

Pewna Matka,

jedynie dla edukacji synów, przenosi się na mieszkanie do Rygi, ktoby z Szanownych Rodziców życzył sobie powierzyć dzieci swoje, **do** lat 14—15 wieku, dla edukacji w tamecznych szkołach, i przyjął to moralne zapewnienie najsumienniejszej Rodzicielskiej Opieki opartej na gruncie dobrego wychowania i zabezpieczenia w nauce, raczy dla bliższego porozumienia się zgłosić się do domu Lewentala Nr 39, na Nowym-Świecie, w podwórzu na dole, Nr 8 mieszkania, do godz. 10 rano od 3—5 po południu, przyjmuje się tylko dwóch chłopców. —13200—2—2

Osoba Młoda,

z dobrej familji, rossjanka, życzy sobie udzielać dzieciom lekcji za mieszkanie i stół. Lub też na godziny języka rossyjskiego w domach prywatnych. Wiadomość ulica Szpitalna domu Nr 12, mieszkania 15. Zastać można od 10 do 12 rano. —13364—2—3

O S O B A

bezżenna, posiadająca 1,500 rs. może znaleźć stałe zajęcie i stosowny procent od powyższej summy, oraz prawne zapewnienie na wyłożony kapitał. Bliższa wiadomość w Sklepie A. Nowakowskiego, do godziny 10 rano i od 3 do 5 po południu. Bielańska w Hotelu Lipskim. —13445—2—3

PROF. G. DE PRÉCHAMPS

ulica DługaNr 23 (Eldorado), ma do umieszczenia **Guwernantki Polki, Niemki** i **Francuzki** oraz **Osoby** zdatne, na godziny.

—13099—2—9

S T A N C J A

dla Uczniów szkół wszelkich naukowych, oddzielnie dla starszych i młodszych z wymaganę opieką, korrep. konw. języków i z fortepianem. Wszystko stosownie do życzenia, za umiarkowanem wynagrodzeniem. Wiadomość ulica Długa Nr 17 nowy, 9 mieszkania w oficynie. —13624—1—6

O S O B A

w średnim wieku, z porządnej familji, znająca się na gospodarstwie i na krawieczczyznie, ma własną maszynę, życzy sobie znaleźć odpowiednie zajęcie w Warszawie lub na prowincji. Ulica Leszno Nr 61, pierwsze drzwi na lewo w oficynie, na facjatce. 2—2—13316

Potrzebny jest

WSPÓLNIK

do rozwinięcia interesu Przedsiębierczo-Komissowego, z kapitałem rs. 1,500, który to interes od kilku miesięcy jest już w ruchu i przynosi 100 procent w obrocie. Wiadomość ulica Dobra Nr 6 nowy, u Właściciela domu.

—12725—3—3

Polka arystokratycznej familji, starannie wychowana, średniego wieku, przyzwyczajona podróżować, mówiąca biegle po francuzku i po niemiecku, chce towarzyszyć w podróżowaniu osobie wiekowej lub niedoświadczonej. Krakowskie-Przedmieście Nr 7, w Biórze Marji Dąbrowskiej. —13374—2—3

Buchhalterka,

w średnim wieku, posiadająca język polski, niemiecki i francuzki i mogąca w tych językach prowadzić korrespondencję, opatrzona chlubnemi świadectwami, biegła w rachunkach, z ładnym charakterem pisma, poszukuje stosownego miejsca w jakim kantorze, handlu lub fabryce w Warszawie lub na prowincji. Wiadomość: ulica Chmielna Nr 20, 1sze piętro od frontu. 13592—1—3

AGRONOM

który już 20 lat zarządzał majątkami w Cesarstwie, poszukuje odpowiedniego miejsca. Hotel Niemiecki Nr 31. —13593—1—1

Potrzebny jest

U C Z E Ń

w wieku lat 14 lub 15, do Skladu Herbaty. Wiadomość na miejscu, przy ulicy Długiej Nr 557/32, wprost Hotelu Polskiego.—13633—

MAMKA

zdrowa, ze świeżym pokarmem, jest u Akuszerki przy ulicy Piekarskiej Nr 14 (126).

—13621—1—1

Nauczycielek 2

potrzeba na pensją, z właściwemi upoważnieniami do wykładu języków niemieckiego i polskiego. Wiadomość u pośredniczącej Załęskiej, Wierzbowa Nr 3. Tu wakuje posada dla nauczyciela do początkujących nauk.

—13289—3—3

Potrzebną jest

P A N N A

obeznana dobrze z krawieczczyzną i krojem, do jednego ze znaczniejszych miast prowincjonalnych, przy kolei żel. Wiadomość, ulica Nowo-Senatorska Nr 4, u pani Górnickiej w sklepie.

—13272 —2—3

Do Składu fabrycznego wyrobów krajowych, potrzebnym jest zaraz **ZARZĄDZAJĄCY** z kaucją rs. 3000 z wszelką gwarancją. Bliższą wiadomość zostawić uprasza się w Redakcji tegoż Kurjera pod literami **W. P.** 1—3 — 13603 —

Do założenia w Warszawie, nieegzystującego jeszcze **interesu fabrycznego,** nie mającego żadnej **konkurencji** i przynoszącego zysku 55%, poszukuje się **Wspólnika** z kapitałem 8 do 10,000 rubli.

Poszukujący jest posiadaczem tajemnicy, mianowicie sposobu **niezmiernie korzystnej fabrykacji.**

Szanowni Reflektanci raczą zostawić swoje adresy w Redakcji niniejszego pisma pod literami **A. E. Nr 9.** —13623—1—1

U C Z E Ń

w wieku lat 14 do 16, dobrej konduity, potrzebny jest do Cukierni F. Hahn, ulica Marszałkowska i róg Ś-to Krzyzkiej Nr 61 nowy.

—13625—1—3

Rs. 1,500

jest do wypożyczenia na pierwszy numer hypoteki, na umiarkowany procent. Wiadomość w Zakładzie Mechanicznym A. Frankowskiego, ulica Przejazd Nr 9, dom W. Naimskiego. Tamże przyjmują się **obstalunki wszelkie Mechaniczne i reperacje maszyn do szycia** i t. p. Dawniej róg Leszna i Orlej. Oraz potrzebni są **Uczniowie** do praktyki Mechanicznej. —13298—2—2

Rs. 5,000.

Żądane są zaraz, na 1 Numer hipoteki pierwszej połowy wartości domu murowanego, na procent umiarkowany, bez pośrednictwa osób trzecich. — Wiadomość, ulica Zgoda Nr 1 w oficynie na 2 piętrze, Nr 5 mieszkania

2—3—13,322

20 do 30,000,

Ktoby życzył wejść współkę do interesu już egzystującego, któren przynosi 50%, proszę adres złożyć w Redakcji pod lit. D. R.

—13347—2—3

WAŻNA WIADOMOŚĆ

dla

SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI.

TELEGRAM.

OTRZYMALIŚMY

WIELKI WYBÓR LETNIEJ GARDEROBY MĘZKIEJ i DZIECINNEJ z FRANCUZKICH, ANGIELSKICH i BRYNSKICH MATERJAŁÓW.

P R E I S C U R A N T:

Garnitur Żakietowy od rs. **18—28;** Garnitury Marynarkowe od rs. **16—24;** Garnitury Tużurkowe od rs. **26—32;** Garnitury czarne żakietowe od rs. **24—30;** Garnitury Frakowe od rs. **25—32;** Palta Angielskie z pasami od rs. **12—24;** Palta Angielskie do stanu od rs. **15—26;** Sak-Palta od rs. **14—25;** Palta z Alpagi od rs. **9—11;** Garnitury Alpagowe od rs. **12—16;** Marynarki Alpagowe i kamlotowe od rs. **4** kop. **25—7** kop. **50;** Bluzy do konnej jazdy od rs. **6** kop. **50—8** kop. **50;** Kurtki do polowania od rs. **8—14;** Burki z nieprzemakalnego sukna od rs. **18—22;** Szlafroki dubel od rs. **12—24;** Szlafroki dziecinne od rs. **8—10;** Dziecinne Garnitury od 8 do 12, od rs. **9—12;** Dziecinne Garnitury od 2 do 8, od rs. **4** kop. **50—7** kop. **50;** Paletka Dziecinne od 4 do 12, od rs. **6** kop. **50—8** kop. **50;** Spodnie różne od rs. **4** kop. **50—8** kop. **50;** Kamizelki Aksamitne od rs **5;** Kamizelki Sztuczkowe od rs. **3** kop. **50 4** kop. **50.**

E. SAMET, Krawiec z Wiednia,

Obecnie ulica **Senatorska Nr 22,**

vis-a-vis Kościoła Ś-go Antoniego. 23—0—12029

Rada Miejska Warszawska

Dobroczynności Publicznej.

Podaje do wiadomości, iż w dniu 2 (14) Sierpnia r. b. odbędzie się przed tąż Radą licytacja publiczna in minus przez opieczętowane deklaracje, bez głośnego przetargu, na oddanie w entrepryzę.

1) Restauracji gmachu szpitala Ś-go Łazarza, poczynając od summy anszlagowej rs. 227 kop. 24. Vadium rs. 45.

2) Przebudowania drewnianego kanału podziemnego w tymże szpitalu, poczynając od summy rs. 383 kop. 4. Wadjum rs. 75.

3) Restauracji gmachu Domu Przytułku dla starców Ś-go Ducha i Panny Marji, poczynając od summy rs. 277 kop. 45. Wadjum rs. 54.

4) Przebrukowania i pokrycia asfaltem chodnika na około gmachu Instytutu Oftalmicznego z małą reperacją samego gmachu, poczynając od summy rs. 373 kop. 15. Wajum rs. 75.

Mający zamiar przystąpić do licytacji obowiązani są w terminie wyżej wskazanym to jest dnia 2 (14) Sierpnia r. b. do godziny 12 w południe, złożyć w Radzie Miejskiej deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, bez poprawek i podskrobań, w zapieczętowanych kopertach, z dołączeniem wadjum w ilości wymaganej.

Anszlagi i warunki licytacyjne, są do przejrzenia w kancellarji Rady Miejskiej codziennie w godzinach biurowych.

Wzór do Deklaracji.

Na skutek ogłoszenia Rady Miejskiej z dnia . . . r. b. niniejszem obowiązuję się wykonać roboty (wymienić jakie i w jakim zakładzie) podług anszlagu i zgodnie z wiadomemi mi warunkami licytacyjnemi za ogólną summę (wypisać liczbą i literami).

Wadjum do niniejszej entrepryzy składam w kwocie (wypisać liczbą i literami) i na dowód przyjęcia własnoręcznie podpisuję się.

(Podpisać wyraźnie imię, nazwisko, miejsce zamieszkania i datę).

P. o. Członka Zarządzającego czynnościami Rady, **J. Magnuski.** — 13300 —

W Drykarni „Kurjera Warszawskiego"—Plac Teatralny Nr 473 (nowy 5).

Дозволено Цензурою